Nr. 40. Kraków, Czwartek 19 Lutego 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Aunoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Kurs społeczny w Krakowie.

Dzisiaj rano rozpoczął się trzydniowy kurs społeczny, urządzony przez Sekretaryat katolickich organizacyj dyecezyi krakowskiej. O godz. 8 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, poczem w sali Tow. rolniczego rozpoczęły się obrady. Obszerna sala wypełniła się po brzeg. Przybyło przeszło 300 uczestników i uczestniczek kursu, między nimi bardzo liczny zastęp księży ze wszystkich dyecezyj galicyjskich.

Między innymi przybyli: X. biskup Sapieha, X. arcybiskup Simon, X. kanonik Podwin, X. prałat Chotkowski, X. Dr Caputa, X. Kraupa, X. kan. Kulinowski, X. prał. Wądolny, X. Błonarowicz, kan. Bukowski, Miś, Mac, Kotarski, Swierc, X. prof. Dr Zimmerman, Pilchowski i liczni przedstawiciele zakonów krakowskich, klerycy seminaryum duchownego, OO. Misyonarzy i OO. Jezuitów.

Liczny był również zastęp pań z hr. Wodzicką na czele. Przybyły między innemi pp: Popielówna, St. Rychłowska, Z. Żeleńska, W. Świtalska, A. Dziewicka, Witopolnicka z Jordanowa, W. Bakałowiczówna, H. Jarochowska, W. Jarochowska, A. Zaleska, L. Carowa, St. Sokołowska i wiele innych, między niemi liczne przedstawicielki Kół organizacyj katolickich ze Skawiny i Jordanowa.

Pojawili się również na sali przedstawiciele prasy katolickiej.

Z duchowieństwa uczestniczyli w kursie między innymi: X. Fr. Skarba (Jeżowe), X M. Chorobik (Cięcina), X. L. Pnida (Hoczew), X. J. Matusz (Głogów), X. A. Albin (Chełm), X. Krzysica (Wieprz), X. F. Nowobilski (Wola Radziszowska), X. A. Gałuszkiewicz (Bolechowice), X. Ślusarczyk (Krzeszowice), X. J. Urbański (Wojnicz), X. L. Tatara (Poręba Żegota) (X. J. Dziża (Nidek), X. J. Bednarczyk (Zakrzów), X. J. Możdżeń (Woźniki), X. J. Batko (Frydrychowice), X. K. Gelała (Rzyki), X J. Motyka (Krzęcin), X. Z. Śląski (Krzęcin), X. W. Szamik (Podgórze), X. A. Miodoński (Pobiech), X. Skoczyński (Jaworzno), X. J. Koszowski (Jeleśnia), X. Pajaczewski, X. kan. Fiłś, X. Dr A. Podmokły, X. J. Podmokły, X. Al. Brożek, X. Galusz (Chochołów), X. Hęczel (Przemyśl), X. J. Surowiak (Rabka), X. J. Tobolak (Sułkowice), X. Lisiecki (Poznań), X. Jan Wolny (Zebrzydowice), X. Jachna (Uszwia). X. Rzepecki (Niedźwiedź), X. W. Mączyński (Biała), X. Tobola (Sułkowice), X. Yettmar (Wróblowice), X. Fr. Łuszczka (Przywóz), X. Matysiak (Jordanów), X. Caputa (Inwałd), X K. Wójcik (Czernichów), X. J. S. lak (Grybów), X. J. Bach (Wilczyska), X. J. Nowak (Krzywaczka), X. W. Górny (Dobczyce), X. F. Widlarz (Rybna), X. F. Żak, (Choczenia), X R. Stojanowski (Kalwarya), X. A. Rajski (Lanckorona), X. St. Kucharczyk (Sucha), X. St. Hanusiak (Poręba), X. J. Skarbek (Jaworzno), X. G. Wręźlewicz (Marcyporęba). X W. Kowalówka (Lencze górne), X. A. Paryś (Andrychów), X. St. Kotarba (Andrychów), X. W. Piotrowski (Mogilany), X. J. Grudziński (Włosienica), X A. Szepieniec (Krzeszowice).

O godz. 9 przybył na salę obrad X. biskup Sapieha.

Na trybunę prezydialną wstąpił przewodniczący Komitetu organizującego kurs, X. Dr Józef Caputa i przemówił w następujących słowach:

Mowa powitalna X. Dra Caputy.

Rozkwit nauki, niesłychany rozwój społeczeństw wywołał cały szereg zagadnień natury bądź lokalnej, bądź też wszechświatowej, które na równi oczekują dzisiaj rozwiązania. Dać to rozwiązanie ma postęp, on ma być lekarzem wszelkich ran społecznych. Idzie on naprzód, nieugięty, opromieniony zwycięstwami, a nadzieje milionów istot zapatrzone weń, oczekują rozwiązania kwestyi i spraw, najbardziej piekących.

Czuć jednak w tym promiennym pochodzie pewien cień pesymizmu, który osłonił twarze ludzkości, a nurtując umysły ludzkie, mimowoli wywołuje na usta słowa myśliciela niemieckiego: „Nie pomnażajmy liczby żyjących, gdyż życie jest złem“. Słowa te dowodzą, że postęp przecież nie przyniósł ludzkości tego, czego ona od niego się spodziewała. Są one zarazem świadectwem, że obecny postęp ma w sobie zarody złego i liczne niedomagania.

Trzy są idealne dobra ludzkie, które są podwaliną życia: prawda, cnota i chleb powszedni. Prawda jest dla umysłu, cnota dla woli i serca, zaś chleb powszedni dla ciała. W dzisiejszym jednak zamęcie życiowym praca dla dóbr idealnych poszła w zapomnienie i to właśnie jest niedomaganiem dzisiejszego postępu.

Zaradzić temu zasadniczemu brakowi jest dzisiaj naszem zadaniem.

Postęp rodzi coraz liczniejsze potrzeby, a daje na ich zaspokojenie mniej liczne środki. Potrzeby zaś wnikając w życie ludzkie, przeradzają się w chęć użycia a niechęć do pracy i egoizm. Egoizm zaś, zatruwając serca i dusze, usuwa z nich miłość bliźnich, która przecież jest fundamentalnem zadaniem Chrystyanizmu.

Na kursie, który obecnie rozpoczynamy, mamy zająć się dwoma sprawami: kwestyą oświatową i robotniczą. Zanim do tej pracy przystąpimy, chcę zaznaczyć, że od chwili, kiedy Bóg powiedział do pierwszych ludzi: „osiądźcie i zdobywajcie ziemię“, praca stała się udziałem wszystkich. I nie stanowisko, zdobyte w społeczeństwie, ale spełnienie obowiązków na zajętem stanowisku, wyznaczonem przez Opatrzność stanowi o doskonałości. Dlatego też pracę społeczną należy pojmować jako pracę religijną i obyczajową.

Stwierdził to kardynał Merry del Val w liście do X. arcybiskupa wiedeńskiego dnia 26 stycznia b. r., pisząc z polecania Ojca św., że „praca społeczna jest nie tylko pracą gospodarczą, ale religijną i obyczajową“.

Zebranie dzisiejsze jest drugiem z rzędu, jakie urządzamy w tej dyecezyi. Dowodzi ono, że poczuwamy się do tej pracy i czynnie w niej udział bierzemy. Poczuwa się do niej zwłaszcza duchowieństwo, rozrzucone po parafiach, które mając wpływ na sumienia, ma w tem środki pomocnicze do swej pracy.

Zgromadziliśmy się tutaj z trzech dyecezyj, aby podjąć służbę dla społeczeństwa, a zarazem spełnić nasz obowiązek wobec narodu i Kościoła.

Poprzedni kurs społeczny odbył się w r. 1897. Zapytać się dziś możemy, jakie były skutki tego kursu. Jeden z socyologów stwierdza, że przyczyny i skutki dzieli zazwyczaj długi przeciąg czasu. Przyczyny działają powoli i nieraz schodzą z widowni dziejowej całe pokolenia, zanim się skutki dobrej pracy okażą.

My, odpowiadając na postawione pytanie, możemy wskazać na liczne stowarzyszenia oświatowe i gospodarcze w kraju, które swój początek zawdzięczają właśnie pracy kapłanów.

Widzimy i pewne braki w tej naszej budowie, ale przecież każde dzieło ludzkie jest niedokładne.

Widzimy różne braki, dwa jednak zasługują na specyalne podkreślenie. Po pierwsze widzimy, że nie potrafiliśmy dotychczas wzbudzić apostołów dla sprawy katolickiej wśród ludzi świeckich. Brak nam ludzi czynu, nie mogliśmy dotychczas rozbudzić, wyrażając się popularnie, dosyć agitatorów dla sprawy katolickiej.

Po drugie, ludzie dobrej woli pracowali dotychczas pojedynczo, nie było wśród nich jednolitej organizacyi. Tym dwom brakom trzeba obecnie zaradzić. Chcemy rozbudzić apostołów pracy na przyszłość i chcemy doprowadzić do zgrupowania się jednolitego i celu świadomego.

W tej myśli witam dostojnych gości, tutaj zebranych (zwracając się do Księcia Biskupa) Celsissime Domine! Twej inicyatywie i poparciu zawdzięczamy dojście do skutku tego kursu, prosimy Cię, błogosław naszej pracy.

Mowa X. biskupa Sapiehy.

Na trybunę prezydyalną wstąpił następnie Książę Biskup krakowski X. Adam Sapieha i przemówił mniej więcej w tych słowach:

Przedewszystkiem chciałbym uspokoić tych, którzy wczoraj czytali w dziennikach, że wygłoszę mowę. Pragnę tylko parę słów powiedzieć,

Zaraz na początku muszę także odpowiedzieć na słowa księdza Prepozyta, że mojej inicyatywie ten kurs zawdzięcza swoje istnienie. Zasługa leży nie po mojej stronie, ale byli tu i inni, którzy kurs ten przygotowali.

Zasadniczo jednak do kursu tego przywiązuję wielkie znaczenie i uwagę. Zbytecznem byłoby, gdybym tutaj jeszcze raz powtarzał to, co już tyle razy powiedziano, jakie znaczenie ma rola Kościoła w rozwiązaniu sprawy społecznej. Zbyt jest jasnem, że dla Kościoła jest rzeczą wielkiej wagi, w jakim kierunku pójdą te milionowe masy, które wyczekują poprawy losu. I dla samych tych mas jest też bardzo ważnem, aby nie wysuwały się z pod opieki Kościoła. Przypominają się tu słowa św. Pawła, że przyciska nas miłość Chrystusa, uczucie sprawiedliwości, abyśmy się zajęli tą sprawą z gorliwością i ofiarą.

Sama gorliwość jednak i zapał nie wystarczy. Do sprawiedliwego traktowania tych spraw potrzeba także i nauki. — Winniśmy korzystać z już zdobytego doświadczenia, słowem, wyszkolić się.

Zbytecznem byłoby zwracać uwagę na to, że często z najlepszej woli podjęta akcya, nie oparta o naukowe podstawy, przynieść może szkodę. Życie nasze a zwłaszcza zagadnienia, odnoszące się do pracy i losu robotników, zależnemi są od tylu okoliczności, że bez nauki rozwiązać się one nie dadzą. Jeśli mamy przyjść z pomocą klasie pracującej i chcemy, aby stosunki robotnicze polepszyć i naprawić, musimy znać te nauki i zapoznać się z tem, co inni na tem polu zrobili. Potrzeba, abyśmy korzystali z doświadczenia innych i to jest celem kursu.

Nasza akcya, jako akcya katolicka, winna oprócz podstaw naukowych, mieć także i inne znamię. Winna być oparta o naukę Chrystusa Pana, — nadprzyrodzona — do nadprzyrodzonego celu prowadzić. — Drogowskazem winna być nauka Kościoła katolickiego.

Nie tajnem nam jest, że i w naszym obozie katolickim panują różne poglądy na tę sprawę. Właśnie w ostatnich czasach natrafiamy w dziedzinie naukowej często na teorye błędne. Ważnem jest, abyście dokładnie poznali naukę Kościoła w tej mierze i wiernie jej się trzymali. Zresztą w ostatnich czasach nauka ta została przez wypowiedzenia Stolicy Apostolskiej jasno oświetlona. Musimy więc poznać, co Kościół w tej sprawie naucza.

I to jest drugim celem obecnego Kursu.

Jeśli chcemy po katolicku działać i akcyi katolickiej przyjść z pomocą, to winniśmy stanąć na podstawie nauki Kościoła i nie dawać się sprowadzać z tej drogi czy własnym zapałem, czy też ograniczonym sposobem patrzenia na rzeczy, że potrafimy zrobić coś lepszego, niż Kościół naucza.

Widząc tutaj tylu kapłanów, muszę wyrazić uznanie, że znaleźli tyle gorliwości przy swych ciężkich obowiązkach, aby tu przybyć i chcieć zająć się tymi nowymi, a tak ważnymi obowiązkami, jakie stan kapłański dzisiaj na was nakłada. Nie traćcie jednak otuchy! Chrystus da wam łaskę i siły, abyście ten obowiązek sumiennie spełnili i podołali temu zadaniu trudnemu i zawiłemu.

Do tej pracy jesteście powołani jako kapłani. O ile zaś praca ta jest trudna i niebezpieczna, o tyle tem wyżej utrzymywać winniście wasz charakter kapłański. Tego od was wymaga misya, dana wam przez Chrystusa Pana i ci, dla których pracujecie. Macie tak pracować, abyście nie dali się ściągnąć w dół, ale pociągnęli do góry tych, dla których pracujecie. (Huczne oklaski). Do tej pracy trzeba wiele zaparcia się i ofiarności. Potraficie jej zadość uczynić, gdy będziecie mieli prawdziwe serce kapłańskie. Ono też nie zamknie się, gdy do was przyjdą z potrzebami i nie będzie obojętnem, gdy część dusz, waszej pieczy powierzonych, odciągać będą od Kościoła i prowadzić na manowce, gdy zobaczycie nędzę moralną lub materyalną przed sobą.

My kapłani w tej pracy nie wystarczymy jednak sami sobie. X. Dr Caputa mówiąc, że nie udało nam się dotychczas zyskać dosyć ludzi świeckich do pracy, miał niestety racyę. Musimy mieć pomoc ludzi świeckich i nimi się wyręczać w pracy. Każdy katolik, dla którego wiara nie jest słowem bez znaczenia, powinien poczuwać się do obowiązku, aby współdziałać w tej akcyi i ofiarować swą pracę na usługi Kościoła i Ojczyzny, bo u nas interes katolicyzmu z interesem Ojczyzny ściśle się jednoczy.

79 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

Uczuł dopiero pewną ulgę, gdy pomyślał o Hali, Władku, Janku i Lińskim. Oni zrozumieli to niebezpieczeństwo zdobycia Polski przez żydów! Sercem przeczuli wroga, który nas chce pogrążyć w niewolę najgorszą ze wszystkich, bo w zupełną zależność chleba i dachu nad głową.

A on taki był niesprawiedliwy dla nich, tak zniechęcał Lińskiego, nie podał mu ręki pomocnej, gdy padał pod ciosami żydowskimi. Ogarnął go żal i skrucha i postanowił to naprawić w miarę możności.

Nadpłynęły obrazy dzisiejszego wieczoru: ten żyd, który nie chciał go wpuścić, ten Reinherc lekceważący jego przyjście, te ostentacyjne przyjęcie litwaka Weinlausa, to pomiatanie redaktorem, którego on prosił i wprowadził. Poczuł rumieniec wstydu i oburzenia. Z obelgą narodową złączyła się obelga osobista.

I jak ten Podliszewer, Lewite, Nestenower i inni, udawali, że go nie widzą, nie poznają, jak usuwali się niby od zapowietrzonego, ażeby mu dowodnie pokazać jego nicość i zbyteczną obecność w ich zgromadzeniu.

Znowu stopniowo się uspokoił i powziął plan zreorganizowania swego biura.

Spojrzał na zegarek, była godzina pierwsza; siadł do przejeżdżającej doróżki i kazał się zawieźć do domu.

XVII.

Rano wstał wcześniej aniżeli zazwyczaj, czuł się spokojny, silny i wypoczęty. Herbatę kazał podać sobie jak zwykle do gabinetu i spytał żonę o Władka.

— Ubiera się, dopiero za kwadrans podadzą śniadanie.

— Powiedz mu, że chcę, ażeby ze mną dziś poszedł do biura.

— A to poco? Wiesz, jak on nie lubi twego biura i interesów.

— Wiem, ale dzisiaj go potrzebuję.

— Dobrze, powiem mu. Cóż było wczoraj? Musiałeś wrócić późno, bo wcale nie słyszałam kiedy.

— A tak, było po pierwszej.

— Cóż żydzi? Zgodzili się na koncentracyę?

— Nie. Mają swego kandydata.

— I Reincherc z nimi, czy z nami?

— Żyd, więc złączył się z żydami, to naturalne.

— I mówisz to tak obojętnie? tak spokojnie? — zdziwiła się.

— No, wiesz, cieszyć się nie mam powodu, ale też nie myślę rozpaczać. Pierwsza chwila przebudzenia była przykra, to prawda, ale dziś minęła przykrość, a zostało przebudzenie. Czy są ranne dzienniki?

— Jeszcze niema, tylko dla Władka przyszła „Gazeta Poranna“.

— Każ mi przynieść... przejrzę.

Żona spojrzała z lekkiem zdziwieniem na niego, gdyż dotychczas nigdy do rąk nie brał „Gazety Porannej“ i krzywił się na Władka, że ją prenumeruje, ale nic nie powiedziała i wyszła.

Po chwili Lelicki czytał:

Artykuł wstępny. Autor bezimienny, wskazując na nieprodukcyjność pracy żydowskiej, gdyż nie sieją, nie orzą, a jednak zgarniają pieniądze, obliczał, że jeśli wyżywienie jednostki ludzkiej kosztuje rocznie sto pięćdziesiąt rubli, to armia pośredników żydowskich musi wydusić z Królestwa rocznie dwieście pięćdziesiąt milionów, tylko na samo wyżywienie, a ileż wyciśnie tak zwanego zarobku?

Rozmyślał nad tym artykułem i żywo stanęły mu przed oczyma słowa Płachetki, że żydzi obsiedli jego dom komisowy i on z własnej ochoty dawał im zarabiać na pośrednictwie, na rozmaitych komisach. Poczuł wyrzuty sumienia, że w interesach przez tyle lat nie pamiętał o swoich, którzy zapewne przymierali głodem i musieli szukać zarobku na życie w obcych krajach.

Wszedł Władysław, a powiedziawszy dzień dobry, spytał:

— Czy mam iść z tatusiem?

— Tak jest. Ubierz się, idziemy.

Wyszli razem, a Władek chcąc przerwać milczenie, rzekł:

— Wczoraj do dwunastej czekaliśmy na tatusia. Jakiż rezultat narady?

— Przewidziałeś go. Żydzi w poczuciu swej siły nawet nie chcą słyszeć o kompromisie. Natrząsają się z nas i lekceważą.

— To w porządku, tatusiu; przecież im się zachciewa stworzyć tu państwo Judeo-Polonia, a z nas zrobić robotników pracujących dla wybranego narodu.

— Tak, tak, — skinął głową, — wiem o tem, słyszałem to wczoraj z ust żydą.

— I nie wtłoczył mu tatuś tych słów w gardło?! — zawołał popędliwie.

— Mój Władziu, nie zwykłem walczyć na pięści. — Szli jakiś czas w milczeniu.

— Ale tatuś jest dzisiaj zmieniony i to na korzyść. Jest w twarzy i w ruchach tatusia jakaś energia, młodzieńczość. Widocznie spał tatuś dobrze.

— Nie sen mnie wzmocnił, — uśmiechnął się, — ale przebudzenie.

— Tak, to prawda, i ja po przebudzeniu miewam czasem wielki napływ energii.

— Jakże ci się podobał Liński?

— Dzielny człowiek, lubię takich zawziętych i energicznych ludzi.

— I ja także, — dodał ojciec.

— A mówiono mi w domu, że tatuś jest mu przeciwny i znosi go tylko jako przyjaciela Janka.

— To było dawniej, dzisiaj go lubię i szanuję.

— Ho, ho, to wielkie słowo, — zaśmiał się Władek, — powiem o tem w domu.

Zbliżali się do lokalu biura komisowego, i Lelicki powiedział:

— Zanim wyszukam kogoś odpowiedniego, zastąpisz w biurze Reinherca.

— Dobrze... czy zachorował?

— Nie, poprostu wypędzam go.

— To bardzo dobrze!

Weszli do biura. Reinherc w poczuciu wczorajszej winy, już siedział za biurkiem i przy wejściu Lelickiego skłonił się wpół mówiąc:

— Sługa pana pryncypała, ja bardzo przepraszam za swoich wczorajszych...

— Dosyć, panie Reinherc. Natychmiast opuścisz pan moje biuro, — rzekł surowo Lelicki.

— Panie pryncypale, to nie moja wina, to intryga litwaków.

— Wynoś się natychmiast! — zawołał zniecierpliwiony.

— Co to jest, wynoś się! — krzyknął Reinherc, — ja nie żaden lokaj.

— Mateuszu! — zawołał Lelicki na woźnego, — weź tego żydziaka za kark i wyrzuć za drzwi.

Mateusz, wysoki chłop, z rozradowaną twarzą zbliżył się do Reinherca, który rzekł:

— Ja sam pójdę... ja tylko zabiorę papiery swoje.

— Nie! Pan przyślij kogoś po papiery, kwestyę pensyi ureguluje mój adwokat, i za drzwi!

Reinherc, widząc niekłamaną ochotę Mateusza wyrzucenia go za drzwi, wziął kapelusz do ręki i rzekł drwiąco:

— To zemsta za wybory; a pan myślał, że ja swoich opuszczę? nu, my się jeszcze zobaczymy! — i z miną dumną wyszedł.

— Tatuś jest dzielny! — zawołał Władek rozczulony i ucałował rękę ojca.

— Siadaj Władek, — wskazał biurko Reinherca, — a Podliszewerowi zabroń załatwiania interesów tutaj.

— Dobrze, tatusiu, — i przywitawszy się z Turniakowskim oniemiałym ze zdziwienia po scenie wyrzucenia Reinherca, zasiadł przy biurku.

Ze szafy wziął do ręki książkę komisów załatwionych i świeżo poleconych, przeglądał starannie i robił notatki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ta akcya świecka powinna być poważną, gorliwą i wytężoną, ale zawsze katolicką. Nie wolno pracować połowicznie, nie wolno wywieszać tego świętego sztandaru, gdybyśmy nie mieli chęci szczerze mu służyć.

Z tymi słowy witam zebranych z życzeniami, aby ten kurs przyniósł jak największe korzyści akcyi katolickiej w kraju.

Witam księży z Poznańskiego, którzy tu przybyli, aby nam pomódz. W ciężkiej szkole wiele się nauczyli, ale i nas chętnie pouczą. Dziękuję także tym paniom i panom, którzy udział biorą w kursie.

Z całego serca błogosławię waszej pracy, aby wydała jak największe korzyści i aby ten kurs przyczynił się dla chwały Kościoła i Ojczyzny.

Wybór prezydyum.

X. Biskup Sapieha udzielił następnie zebranym błogosławieństwa, poczem dokonano wyboru prezydyum Kursu.

Na wniosek X. Zimmermana honorowym prezesem wybrano X. prałata Chotkowskiego, prezesami X. Dra Caputę, X. Arkad. Lisieckiego (Poznań) i X. Adolfa Albina.

Następnie prof. X. Dr Kazimierz Zimmermann wygłosił podstawowy wykład p. t. „Elementarz kwestyi robotniczej“, w którym przedstawił czynniki, składające się na całość sprawy robotniczej.

Po dziesięcio-minutowej pauzie mecenas Dr Caro w referacie swym, omówiwszy położenie wychodztwa polskiego w różnych krajach, przedstawił plan organizacyi opieki duszpasterskiej nad emigracyą tak w kraju, jak i za granicą.

Potem prof. Dr Franciszek Bujak wypowiedział bardzo gruntowny, na podstawie dat statystycznych oparty referat o położeniu gospodarczem robotnika przemysłowego w Galicyi.

Wszystkie referaty, które podamy jutro w obszerniejszem streszczeniu, zainteresowały w wysokim stopniu uczestników Kursu.

W dyskusyi, która się następnie pomimo spóźnionej pory wywiązała, przemawiali: X. prałat Dr Wądolny, dziekan X. Skoczyński z Jaworzna, sekretarz X. Kasprzyk i inni.

Po południu zostaną wygłoszone referaty doc. Uniw. Jag. Dra Wróblewskiego o ubezpieczeniach społecznych w Austryi i red. p. Matyaszka o kierunkach i objawach socyalizmu w Galicyi.

Kasa Oszczędności w rękach „Alliance Israelite“.

Instytucye Kas Oszczędności powstają w całym świecie dla budzenia zmysłu oszczędności wśród mas, a spełniając to wysoce pedagogiczne zadanie, stają się skarbcami narodowymi, a zarazem barometrami sprawności ekonomicznej narodów. Nasza Kasa Oszczędności jest czemś przeciwnem, bo, jak świadczą ostatnie wypadki, stała się ona typową szkołą marnowania grosza publicznego. Oszczędności mas chrześcijańskich użyto tam na cele partyjne, jako wynagrodzenie dla tych, którzy położyli zasługi na arenie zażydzenia miasta. Po czterech niespełna latach pensyonuje się tam młodego i energicznego dyrektora Dra Stanisławskiego, ofiarowując mu 17.000 K emerytury, a to dlatego tylko, że nie był on dość powolnym intencyom rządzącej kliki. Zajmowaną przez niego posadę oddać postanowiono w bardziej „zasłużone“ ręce. Tu nadmienić należy, że na „dziesięć lat służby, sześć lat spędził Dr Stanisławski na posłowaniu do Rady państwa i ten krótki przeciąg czasu, t. j. 4 lata służby, kładzie kres jego dotychczasowej działalności, bo tego wymagało ustalenie klucza żydowskiego, który już od szeregu lat przygotowano dla tej opanowanej przez żydostwo instytucyi. Kto jest desygnowany na jego miejsce, ostatniemi [illegible] dla tych, którzy [illegible] apetytów, czekających się tę ponętną synekurę.

Niebawem zawakuje również drugie miejsce po dyrektorze Kowalskim, który za długoletnią swą służbę otrzyma również 16.000 K emerytury. Tu wchodzi podobno w grę wynagrodzenie dla drugiego weterana, posiwiałego w wiernej służbie żydostwa na prawym brzegu Wisły, o ile zgodzi się on na taką rekompensatę za ofiarowaną mu poprzednio trzecią wiceprezydenturę w Wielkim Krakowie.

Ponadto zamianowano już dwóch nowych zastępców dyrektora z pensyami po 12 tysięcy K rocznie, którymi zostali pp. Dr Federowicz i Onyszkiewicz. Prezesurę i wiceprezesurę z wynagrodzeniem po 30 koron dziennie oddano pod firmą zasłużonego w powstaniu staruszka, p. Dra Klemensiewicza, prezesowi „Alliance Israelite“ Drowi Rosenblattowi, który teraz więcej będzie w obrót kapitałów chrześcijańskich i deponowanych dotychczas w tej instytucyi sum przez katolickie organizacye i instytucye.

Pensya kierowniczego dyrektora, który zajmie miejsce po Drze Stanisławskim, wynosi z dodatkami około 24.000 K, więc tak mniej więcej przedstawia się straszne obciążenie, narzucone tej instytucyi, która z powodu niebywałej konkurencyi, nie była dotychczas w możności zniżenia nadzwyczajnie wysokiej stopy procentowej od pożyczek hipotecznych, nie mogła też uruchomić kredytu hipotecznego.

Takie bezkarne trwonienie funduszów publicznych musi spotkać się z ostrym protestem społeczeństwa polskiego, powierzającego z dobrą wiarą swe oszczędności nie na to, by posługiwał się niemi prezes „Alliance Israelite“ i świadoma celów grupa żydowska, tkwiąca w Wielkim Wydziale i nowo utworzonym komitecie Kasy Oszczędności.

Od dłuższego czasu Kasa Oszczędności była powolnem narzędziem w rękach Bazesów, Landauów i Grossów. Dla zmylenia opinii publicznej opowiadano legendy o wysokich sumach, jakie składa tam żydostwo, celem upozorowania rosnącej z każdym rokiem jego w instytucyi tej władzy, ale najpierw owe kapitały tworzą zaledwie drobną część wkładek Kasy, a powtóre nie stoją w żadnym stosunku do pożyczek Kasy, jakie ciążą na żydowskich domach, a potrzebnych ciągle żydom do gwałtownego wywłaszczania realności chrześcijańskich. I na to służyć mają oszczędności chrześcijańskich mas! Żydostwo, widząc rosnące swe wpływy, zażądało energicznie wywieszenia swego godła na zdobytej przez siebie instytucyi, symbolu separatyzmu żydowskiego, jakim jest zamianowanie prezesa „Alliance Israelite“ członkiem zarządu dotychczas względnie polskiej instytucyi.

Uczyniono to w formie tak jaskrawej, aby rozwiać wszelkie złudzenia tych, którzy współudział Bazesów, Landauów i Grossów usprawiedliwiać chcieli i równouprawnieniem w sprawowaniu rządów w polskiej instytucyi finansowej. Skąd taka zachłanność na instytucyę, która dając skromny procent od wkładek, a nie będąc instytucyą spekulacyjną, nie mogła być ponętną dla lokat żydowskich uruchomionych w korzystniejszym obrocie handlowym i spekulacyach? Punkt ciężkości jednak leży w uzyskiwaniu wysokich sum hipotecznych puszczanych później w ruch sprawną ręką żydowskich spekulantów.

Nie do pogardzenia jest także kredyt wekslowy, nad którym czuwa baczne oko Bazesów, Landauów, Grossów etc, tkwiących we wszystkich instytucyach finansowych w mieście i kierujących regulatorem kredytowym stosownie do potrzeb żydostwa z małem uwzględnieniem usłużnej mu kliki.

Czy zdając sobie dokładnie sprawę z ogólnego smutnego położenia, jakie wynikło z powodu opanowania wszystkich instytucyi finansowych przez żydów, możemy wspomagać oszczędnościami naszemi zwrócony przeciwko sobie aparat i pozwolić na wywieszenie godła „Alliance Israelite“ na instytucyi, która w najbliższym czasie obchodzić będzie jubileusz swej półwiekowej pracy? Pozostawiamy to rozwadze tych czynników, na których ciążyć będzie odpowiedzialność za fatalne następstwa, jakie z powodu despotyzmu kliki przez gwałtowne zażydzenie instytucyi na nią ściągnięto.

Kredyt budowlany włościański.

W dyskusyi tak aktualnej nad sprawą nadchodzącego przednowku, poruszyłem temat budownictwa włościańskiego*) jako warunku kolonizacyi wewnętrznej tak dawno już uznawanej za ważny środek przeciw emigracyi i proletaryzacyi naszej ludności. Ze względu na wielkie zaniedbania, popełnione w tej mierze zarówno przez władze opiekuńcze, jako też instytucye finansowe i społeczeństwo — warto omówić tę sprawę szczegółowiej.

Rozdrobnienie gruntów, a przepłacenie ich w niektórych okolicach kraju, a także brak gotówki i kredytu rolnego z jednej, a z drugiej strony spekulacyjna parcelacya — oto położenie, z którego wyjście przewidywano w ustawie o włościach rentowych, wymarzonych przez przyjaciół ludu polskiego i popieranych na licznych wiecach jako platforma agitacyjna dla organizacyi włościańskiej itp. Skrystalizował się ten program w uchwałach konferencyi włościańskich posłów we Wiedniu dn. 4 grudnia 1902 r., gdzie ze współudziałem klubu centrum (przewodniczył ś. p. X. Pastor) a ze współudziałem poza Kołem polskiem jeszcze stojących ludowców pp. Bojki, Krempy, Kubika, Olszewskiego, uchwalono szereg rezolucyj, między którémi obok zasady kolonizacyi wewnętrznej włościan polskich na wschodzie kraju, żądano przyspieszenia tej ustawy. — Weszła ona w życie uchwałą Sejmu roku 1905—1906, ale gdy przeglądniemy sprawozdanie użycia naszych milionowych, na ten cel przeznaczonych funduszów, okazuje się strata narodowa w ułatwieniu pozbywania ziemi z rąk polskich, bez znacznego udziału tych właśnie sfer włościańskich, dla których była przeznaczoną.

Czy uświadomiły się już one na punkcie szkody narodowej, jaka stąd wynikła, iż one właśnie, zadawalniając się nadaniem ustawie mocy prawnej, przestały się potem interesować nią, jako niezdatną do politycznej agitacyi, pozostawiając całą realną jej korzyść „adjacentom“, tak sprytnie wyzyskującym nasze programy do swoich celów?!

Może to agitacya emigracyjna, na której wzbogaciło się tylu pośredników wpływowych wśród naszego włościaństwa i ich organu, może to polska lekkomyślność, ale że szkoda straszna i wielkie niebezpieczeństwo narodowe — to pewna!

Ażeby sprawę kolonizacyi wewnętrznej postawić na szerszej podstawie całego owego rezerwoaru dwumilionowego bezrolnych naszych obieżyświatów i choć cząstkę ich sił produktywnych zachować dla kraju, założono „Biura powiatowe pośrednictwa pracy“, których organizacyę Wydział krajowy tak rozumnie chce udoskonalić objęciem na etat krajowy, dla wyrobienia pożądanych sił biurowych z zabezpieczoną przyszłością, z wydanem hasłem, żeby żądających pracy za granicą informować o możliwościach uzyskania jej w rodzinnym kraju. Ale i to nie wystarcza na ten owczy pęd niedorostków płci obojga „na Saksy czy Prusy“. Nienawistne tendencye tak świetnie zdemaskowanej hakaty także są już jasne: nie zadawalniając się bezmiłosiernym wyzyskiem polskich, zaciągnęła swą sieć płatnych agitatorów „politycznych“ także na ruskich robotników, by z ich pomocą zgnieść jeszcze niżej warunki zarobkowe słowiańskich Kulisów. Ani to jeszcze nie uświadamia dostatecznie polskiego żywiołu roboczego o jego prawdziwych interesach. Spróbowano tedy metody nowej, która ich chyba zainteresować powinna.

*) H. W.: „Nędza, lichwa i kredyt rolniczy“. — „Głos Narodu“. Nr. 7 i 14 r. b.

Bo przecież „gazdowanie“ to chyba zawsze jeszcze znaczenie naszego włościanina. Więc jeżeli niema pieniędzy i kredytu na przepłacenie gruntów na własność, proponują mu dzierżawę, która wymaga chyba co najwyżej jednej dziesiątej materyalnych środków, potrzebnych do tamtej formy uzyskania warsztatu pracy. Ale i tej jednej dziesiątej nie mają niektórzy i łudzą się ciągle, że wędrując, gdzie ich oczy niosą, a właściwie z zawiązanemi oczyma, prowadzeni przez przemożnych hajdamaków, dorobią się kiedyś środków do wykupienia bankrutujących obszarników**).

A tu coraz gorzej... biura pośrednictwa oblężone już teraz podażą na eksport — przednowek za pasem — groźba mobilizacyi zaostrza przepisy legitymacyjne i wprowadza *de facto* (zapowiedziany w przedłożeniu ustawy emigracyjnej) przymus paszportowy — a doradcy ludu polskiego jak np. p. poseł F. W., uśmiechają się na propozycyę kolonizacyi dzierżawnej, zapowiadając, że to „nie chyci“ bo to... panie tego... podrywka obszarników i t. p, gdy znów inny rozczula się nad tem, że osadnik musi postawić budynki na cudzym gruncie, którýby chciał mieć na własność i t. p. Na to odpowiedź: życzę wszystkim, by mieli za co kupić grunt i postawić dom własny, ale czy nie więcej jest takich, którzy nie mają całej kwoty na wybudowanie?

Czy mają nadal z żonami i dziećmi, n. b. osobno rozsortowani przez hajdajów, nocować 10 miesięcy w barakach, pozbawieni najważniejszych przesłanek fizycznego i moralnego zdrowia, a potem dawać się wyrzucać i masami transportować w wagonach — prawie bydlęcych — lub błagać o szupasowanie od Krakowa, gdzie się zawlekli o głodzie, chłodzie i chorobie?

„Nie chyci“ to między pp. bohaterami wiecowej retoryki, co się wyuczyli parę wyrazów, choćby nawet z kazań nieśmiertelnego Skargi, które tam profanują — więc lud niech marnieje, jak kiepski towar, na który brakło zbytu! Ale ludzie dobrej woli próbują jeszcze jednej rady.

Skoro niema za co wybudować chaty i stajenki na tym „cudzym“ gruncie, który bądźcobądź otworem stoi bezrolnemu, to możeby mu pożyczyć? Kredyt budowlany chłopski... czy o nim wie kto z nas, z wyjątkiem lichwiarzy miasteczkowych, dających go w formie materyału słono obliczonego nawet pogorzelcom?***) Czy nie można go zastosować w akcyi zapomogowej tegorocznej we formie materyałów budowlanych ze strony c. k. Zarządu lasów i domen państwowych — z rabatem i kredytem, nawet krótkoterminowym, a tak łatwą egzekucyą przy pomocy „der strammen k. k. Steueraemter“?? Pisano już o tem, gdzie należy... ale „ani du-du!!“.

H. W.

**) Rada pewnego redaktora westfalskiego, przyjęta grzmotem oklasków wiecu oświatowego I. Koła T. S. L. w Krakowie 14 kwietnia 1912 r. i powtarzana rzetelnie w „Przyjacielu Ludu“ z tem ulepszeniem, iż „Kolonizacya Galicyi wschodniej“ zalecana przez ludowców w r. 1902 jest hakatyzmem i t. p.

***) Mam taką ofertę na postawienie chaty za 1700 K, którą widziałem wybudowaną za 700!!

Ziemie polskie.

Z zaboru pruskiego.

Policya pruska a zamknięte kółka. Najwyższy sąd administracyjny w Berlinie ogłosił wyrok, na mocy którego urzędnicy policyi mają prawo wkraczać na posiedzenia zamknięte towarzystw. Chodziło o towarzystwo śpiewackie. Policya podejrzywała, że w posiedzeniu uczestniczą osoby niżej 18 lat, chociaż towarzystwo to uznanem zostało jako polityczne. Wkroczyła więc na zebranie i spisała nazwiska wszystkich osób poniżej lat 22. Sprawa przyszła przed najwyższy sąd administracyjny. Tenże w wyroku swym orzekł, że według § 10 części II tytuły 17 powszechnego pruskiego prawa krajowego do zadań policyi należy poczynić wielkie zarządzenia celem utrzymania pokoju, bezpieczeństwa i porządku publicznego. Jeżeli policya cel ten może osiągnąć tylko przez wkroczenie do ubikacyj zamkniętych, to prawo nie doznaje ścieśnienia przez to, że w ubikacyach tych odbywa się zamknięte posiedzenie towarzystwa. Dlatego policya uprawniona była w warunkach tych wtargnąć na posiedzenie zamknięte odnośnego towarzystwa.

W ten sposób policya może już wkraczać na wszelkie zebrania, nawet towarzyskie.

Z Cieszyna.

Zwycięstwo polskie w Cieszynie. Dnia 15 b. m. odbyły się w cieszyńskim zborze ewangelickim wybory dwóch pastorów, w których zwyciężyli Polacy, przeprowadziwszy wybór swych kandydatów pastorów: Kulisza i Rudolfa Wrzecionkę. Od pół wieku poraz pierwszy Polacy dostali się do zarządu zboru ewangelickiego. Ostatnim Polakiem w zarządzie zboru był pastor Otto z Warszawy.

Z racyi wyjątkowego od lat wielu wyniku, pisze „Dziennik Cieszyński“:

„Wynik ten wyborów jest wielkiem zwycięstwem ewangelików polskich, jest znowu jednym z dowodów, że idea narodowa robi na Śląsku coraz większe postępy, a ohydne i brudne metody ślązakowsko-niemieckie zupełnie zawodzą — W głosowaniu wzięło udział 1032 zborowników. Pas. Kulisz otrzymał największą ilość głosów, bo 540, pas. Wrzecionko 531. — Ponieważ absolutna większość wynosiła 517, więc obaj zostali tem samem wybrani pastorami. Kandydat Niemców i ślązakowców, pastor Postówka pozostał w mniejszości, bo otrzymał tylko 497 głosów“.

KRONIKA.

O krytykę książki. We wczorajszym numerze „Czasu“ rozpoczął p. poseł Hupka druk krytyki znanej książki Dra Caro „Emigracya i polityka emigracyjna“. Krytyka ta jest bardzo złośliwa i nie wolna od osobistych wycieczek. Z tego powodu p. Dr Caro przesyła nam następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Zobaczywszy we wczorajszym numerze „Czasu“ recenzyę o mojej książce o emigracyi, zdziwiłem się, pamiętając, że przed paru laty była już w tem piśmie ocena niemieckiego oryginału tej samej książki, bardzo dla mnie korzystna.

Podpis p. Hupki wyjaśnił mi zmianę. P. Hupka nie ma kwalifikacyi do pisania recenzyi o książce, o której pisali z uznaniem uczeni europejscy, widocznie nieznani recenzentowi nawet z nazwiska — a ton recenzyi zdradza irytacyą prezesa P. T. E.

Pomimo, że mnie wielokrotnie do P. T. E wciągnąć chciano, chwaląc tam tę samą książkę, nie przystąpiłem do towarzystwa, którego politykę błędną krytykowałem i nadal krytykować będę, choćbym uczonym w rodzaju szanownego prezesa P. T. E dostarczyć miał nadal sposobności do grafomańskich popisów.

Z wysokiem poważaniem *Dr Leopold Caro.*

Kraków, dnia 17 lutego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 46; zachód przypada o godz. 5 min. 03; długość dnia godzin 10 minut 17.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we czwartek Konrada, pojutrze w piątek Nicefora.

Pogoda. Dnia 17 go lutego termometr desnedł od — 0·6 do + 6·8 C — barometr powoli podnosił się.

Dnia 18 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 744·4 mm. — termometr + 1·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

Od wydawnictwa. Numer telefonu naszej redakcyi pozostał dawny tj 190 — administracya zaś i zarząd drukarni posiada numer — 3344.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się sprawą wyznaczenia gruntu pod kościół w Dębnikach. Sprawę tę wiążącą się z ustaleniem planu regulacyjnego części Dębnik, w której kościół ma stanąć, przekazała Sekcya Subkomitetowi do zbadania i przedłożenia sprawozdania i wniosków na przyszłe posiedzenie Sekcyi.— Następnie Sekcya przyjęła do wiadomości, że Rada zawiadowcza austryackiego Lloydu postanowiła nazwać wielki mający się zbudować parowiec Lloydu (Indiendampfer) mianem miasta Krakowa w nazwie łacińskiej „Cracovia“. Krajowy związek turystyczny w porozumieniu z Magistratem działać będzie w tym kierunku, aby miasto Kraków w odpowiedni sposób zareklamować na statkach Lloydu. W tym celu przesłane będzie do biblioteki okrętowej wydawnictwo p. Leonarda Lepszego o Krakowie w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim, jak również przesłane będą fotografie widoków i zabytków miasta według najnowszych zdjęć.

Następnie zgodziła się Sekcya na projekt zmiany linii regulacyjnej dla północno-wschodniego narożnika ulicy Szpitalnej i św. Tomasza przed domami Kasy Oszczędności.

Również zgodziła się Sekcya na ostatni projekt zmiany linii regulacyjnej ulicy Jagiellońskiej między Szewską a Szczepańską. Stosownie do uchwały Rady miasta z dnia 16 października 1913 ostatni projekt Magistratu jest wypośrodkowaniem linij regulacyjnych tej ulicy przy zachowaniu jej dzisiejszej szerokości.

W końcu załatwiła Sekcya kilka spraw, odnoszących się do sprzedaży gruntów miejskich tudzież spraw regulacyjnych.

Z teatru miejskiego. Komunikują nam, że w piątek dnia 20 bm. graną będzie miła komedya Piotra Wolffa „Marjonetki“ po cenach popularnych — a w niedzielę wieczorem zamiast „Bajki o wilku“, arcyzabawna krotochwila „Hiszpańska mucha“, która ciągle wypełnia teatr po brzegi i wzbudza niepohamowaną wesołość widzów.

Elektryczne oświetlenie Śródmieścia. — W dniach ostatnich zarząd robót około zaprowadzenia światła elektrycznego w Śródmieściu przyspieszył do ostatecznego zakończenia prac. W dniu wczorajszym zawieszono w ul. Floryańskiej 9 lamp łukowych, na drutach przeprowadzonych w poprzek ulicy, na wysokości 6 metrów.

Słupy o kolorze rażące czerwonym rozstawione w Rynku i pobliskich placach, przybrane będą w lampy dopiero — jak słychać — z początkiem marca. W ten sposób Kraków, zamiast — jak to było zapowiedziane — otrzymać światło elektryczne w listopadzie 1913 r., otrzyma go dopiero w marcu albo w kwietniu 1914 r.

Wieczór sonat odbędzie się w Ognisku nauczycielskiem, Rynek gł. 29, II. p, w sobotę dn. 28 lutego br. o godz. 7·30 wieczorem. Odczyt o sonatach wygłosi zaszczytnie znany krytyk p. prof. Reiss. — Wykład ilustrowany będzie na skrzypkach przez młodego muzyka, prof. konserwatoryum p. Władysława Kłosińskiego. Do akompaniamentu uproszono p. Wandę Bobkowską.

Danina sieroca. Komitet protektorek krakowskiej rady opiekuńczej i zakładu dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach, postanowił ponowić w tym roku akcyę w celu pozyskania funduszów dla tych instytucyj, przez zbieranie „daniny sierocej“. Uzyskawszy w tym celu zezwolenie władzy, zorganizowano grono kolektorek. Każdej z nich przydzielono pewien okrąg, obejmujący po kilka ulic, zaopatrując je w legitymacye i listy składkowe. Jako miarę wysokości datków oznaczono opłaty: a) dla właścicieli realności po jednej koronie od domu; b) dla lokatorów po 4 halerze od każdego okna w zajmowanem mieszkaniu; c) dla kupców po 10 halerzy od okna lub wystawy sklepowej.

Fundusz, w ten sposób zebrać się mający, przeznaczony jest na pokrycie kosztów utrzymania około 200 sierot i opuszczonych dzieci, będących pod opieką krakowskiej rady opiekuńczej w różnych zakładach wychowawczych i 150 chłopców w zakładzie w Pawlikowicach. Kolektorki za kilka dni rozpoczną powierzoną im czynność. Należy się spodziewać, że nikt nie uchyli się od złożenia skromnej ofiary na cel tak pożyteczny, a kolektorki niewątpliwie znajdą u właścicieli domów i ich zastępców życzliwą pomoc.

Sodalicya Maryańska Akad. W sekcyi „Pogadanek środowych“ we środę dnia 18 lutego punktualnie o g. 8 wieczorem, w sali Arcybractwa Miłosierdzia (ul. Sienna l 5), odbędzie się odczyt kol. Ign. Gebhardta: „Akcya antypojedynkowa“.

„Przemysł fabryczny w Galicyi“. Pod takim tytułem wygłosi odczyt inż. Edmund Zieleński w piątek dnia 20 lutego br. o godzinie 7 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa technicznego (Straszewskiego 28, II. p.).

Poświęcenie fabryki. Onegdaj odbyło się poświęcenie fabryki pasty do podłóg „Mikol“. Poświęcenia fabryki, mieszczącej się w hotelu krakowskim, dokonał ks. kanonik Kulinowski wraz z ks. kanonikiem Drohojowskim. Nowo otwarta fabryka jest pierwszym jedynym zakładem produkującym pastę do podłóg w naszym kraju.

Z karnawału. „Sokół“ w Podgórzu urządza w sobotę dnia 21 lutego br. we własnej sali zabawę taneczną, z której dochód przeznaczony jest na uzbrojenie stałej drużyny polowej.

Protektorat nad tą zabawą przyjęli WP. Wincentowa Wodzinowska, i WP. Władysław Turski, prezes I. Okręgu Sokolego.

Początek o godzinie 8 wieczorem. Muzyka wojskowa

Wieczór karnawałowy urządza w sobotę 21 lutego b. r. „Związek urzędników i urzędniczek prywatnych“ przy ul. św. Krzyża l. 7. Program zabawy zawiera kuplety, monologi, tańce estradowe i ogólne, dowcipne maski, figle muzyczne i inne przeróżne uciechy karnawałowe. — Początek o godzinie 8-mej wieczór.

Dochód z zabawy funkcyonaryuszów policyi przyniósł w dochodzie na rzecz wdów i sierot 873 K 73 h. Komitet tą drogą składa ofiarodawcom podziękowanie.

Ekscesy chorych w szpitalu. Chorzy w szpitalu św. Łazarza wszczęli wczoraj ekscesy, rzekomo z powodu złego odżywiania. — Z okien szpitala poleciały na żołnierzy policyjnych flaszki z lekarstw, pantofle, pokrywki i t. p. — Z trudem udało się rozgoryczonych chorych uspokoić.

O podpalenie stodoły. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw 51 lat liczącemu wieśniakowi z Pogorzyc, Janowi Bylicy, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. W dniu 9 września r. z. przyszedł Bylica z karczmy w stanie podpitym i ze zemsty podpalił stodołę, należącą do jego żony. Bylica aresztowany przez żandarmeryę, przyznał się do winy, a czyn swój motywował zemstą do swojej żony, która prześladowała go na każdym kroku, znęcając się wprost nad nim. Zawezwani w charakterze świadków wieśniacy z Pogorzyc zeznali niepomyślnie dla Bylicowej, znanej awanturnicy we wsi. Bylicowa swym zjadliwym charakterem doprowadziła do tego, że mąż jej targnął się w roku zeszłym na swoje życie. Rozprawie przewodniczy r. s. Obtułowicz, oskarża prok. Dr Lang, broni Dr Groeger. Wyrok zapadnie wieczorem.

Aresztowanie włamywaczy. Policya aresztowała w dniu wczorajszym 22-letniego Zenona Czarnuchowskiego i 19-letniego Jakóba Feiwelesa za włamanie, jakiego dokonali do jednego z mieszkań przy ul. św. Gertrudy. Szkoda wyrządzona przez włamywaczy wynosi 800 K.

Kronika zamiejscowa

Ofiara na naszych powodzian. Henryk Sienkiewicz przesłał do redakcyi „Czasu“ na powodzian galicyjskich 25.000 K nie z pieniędzy składkowych, albowiem zbieraniem składek się nie zajmuje, lecz jako doraźną ofiarę, złożoną na jego ręce przez pp. Dziewulskich z Warszawy.

W sprawie reformy seminaryów nauczycielskich obradowała na 3 z rzędu posiedzeniach w dniach 14 i 15 b. m. w sali Uniwersytetu lwowskiego obszerniejsza Komisya Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych.

Po ukonstytuowaniu się przedłożył Dyr. Dr Karol Nittmann sprawozdanie z II i III Zjazdu nauczycieli seminaryów galicyjskich, wyrażonych w odpowiedziach na rozesłany przed kilku miesiącami kwestyonaryusz.

W obszernej dyskusyi nad postulatami grona nauczycielskich, dotknięto wszystkich braków w obecnym ustroju seminaryów, tudzież pozostających z tem w najściślejszym związku niedomagań szkolnictwa ludowego. W rezultacie uznano, że obecnie obowiązujący statut organizacyjny seminaryów należy poddać gruntownej rewizyi. W pierwszym rzędzie należy rozszerzyć ilość lat nauki z 4 na 6, w pierwszych czterech latach kształcić ogólnie, ostatnie zaś dwa lata poświęcić przeważnie wyszkoleniu zawodowemu, ograniczając równocześnie o ile można ści, dochodzące dziś do monstrualnych rozmiarów przeładowanie materyałem naukowym ze względu na ilość przedmiotów, zakres wymagań i szczupłość czasu dla nich przeznaczonego. Celem wypracowania w myśl wyrażonych żądań projektu zmian statutu wybrano dla poszczególnych jego działów kilku specyalnych referentów, którzy po wzajemnem porozumieniu przedłożyć mają całokształt projektowanych przez siebie zmian na mającym się odbyć Zjeździe nauczycieli seminaryjnych, a ewentualnie także i władzom szkolnym.

W obradach uczestniczyło prócz inspektorów szkolnych, krajowych pp. Zaleskiego i Matijowa, 19 dyrektorów i profesorów seminaryjnych oraz nauczycieli szkół ćwiczeń i szkół ludowych z różnych stron kraju.

Echa wizyty litwaka Sokołowa. Jak donoszą z Nowego Sącza, wskutek burzliwych zajść pod czas odczytu Nachuma Sokołowa, o czem w swoim czasie donosiliśmy, uchwalił wydział towarzystwa „Czytelni kobiet“ wykluczyć z

grona członków towarzystwa p. Silbermanową, zagorzałą syonistkę, żonę p. Silbermana, przywódcy syonistów nowosądeckich. Zwołać się mające wkrótce walne zgromadzenie członków „Czytelni kobiet“ uchwali wreszcie na ogólne życzenie członków zmianę nazwy towarzystwa „Czytelnia kobiet“ na „Czytelnię kobiet polskich“.

Mielec. (Z towarzyskiego życia i ruchu społecznego). Z Mielca piszą do nas: Karnawał bieżącego roku jest w naszem mieście bardzo ożywiony. Wśród szeregu zabaw wyróżnić należy zabawę w kasynie, która odbyła się w pierwszych dniach lutego, a dochód z niej przeznaczony na Macierz śląską i na tutejszą burąę. Komitet z dyrektorem p. Tyrzanem i z p. Drem Łojasiewiczem na czele tak świetnie pokierował zabawą, iż piękny dochód przyniosła, zaś u publiczności pozostawiła piękne wspomnienie.

Mieliśmy w bieżącym roku inne jeszcze emocye, bo prawie wszystkie stowarzyszenia odbyły walne zebrania.

Koło T. S. L przygotowuje również bilans swego dorobku pracy w powiecie i dziś już można stwierdzić, że dorobek jest znaczny. — Zbliżają się też wybory gminne.

Wobec publicznie poczynionych przyrzeczeń p. Hofrata Rosnera, że o rozwój miasta starać się będzie, zaś dotąd tylko poseł Kędzior robi starania, obywatele tutejsi głośno agitują za tem, by zwołać wiec i uchwalić wezwanie, by poseł Rosner złożył mandat z tut. okręgu.

Odparte zarzuty. Z Ropczyc otrzymujemy następującą korespondencyę, opatrzoną kilkunastu podpisami tamtejszych obywateli: W ostatnich czasach zaczęły się pojawiać w pismach takich, jak „Monitor“, „Gazeta Poniedziałkowa“, „Jüdische Zeitung“ oszczercze korespondencye z naszego miasta, których celem było powstrzymanie w pracy Czcigodnych, a wielce zasłużonych na niwie współdzielczej i oświatowej ks. Michała Jeża i ks. Teofila Stawarza, oraz innych pracowników.

Obywatele Ropczyc zebrani prawie w całości, bo w liczbie koło 1000, dnia 16 b. m. piętnując te niecne, tchnące nienawiścią kalumnie wyrazili swym Duszpasterzom i Działaczom najwyższe swe uznanie i podziękowanie za ich dotychczasową wytrwałą pracę. Za zgromadzenie — następują podpisy.

Obawy rozruchów głodowych w Przemyślu. Korespondent „Słowa Polskiego“ pisze z Przemyśla: Ostatnie rozruchy głodowe we Lwowie wywołały mimowoli i u nas obawy, że i tu dojść może do podobnych scen. Od dłuższego bowiem czasu panuje bezrobocie i brak zarobków, zatem nędza wśród warstw robotniczych i rękodzielniczych.

Miejski komitet ratunkowy liczył dużo na pomoc rządu, niestety „wysoki“ rząd wyasygnował aż 1000 K, która nie mogły przecież kilkaset rodzin ochronić bodaj od śmierci głodowej.

Poszarpany przez lwa. W Brzeżanach zdarzył się tragiczny wypadek poszarpania przez lwa pewnego atlety-amatora. — W Brzeżanach znajdował się od dłuższego czasu cyrk niejakiego Koczki. Ponieważ frekwencya była słaba, przeto właściciel dla urozmaicenia programu i przyciągnięcia publiczności, ogłosił, że każdy, kto zechce mocować się z jego lwem, otrzyma za 1 minutę walki 20 koron. Do zapasów zgłosili się: atleta Mrna, rzeźnik Magierowski i urzędnik kolejowy Lenart. Zapasy odbyć się miały po ukończeniu przedstawienia. Gdy jednak Koczka wszedł do pokoju, w którym znajdowali się atleci i wezwał ich, aby weszli na arenę, ci wystraszeni oświadczyli, że walczyć nie będą. Koczka jednak uprosił atletę Mrnę, aby wszedł na chwilę do klatki i uspokoił w ten sposób burzącą się publiczność. Mrna dał się przekonać. Przy burzliwych oklaskach publiczności wszedł on do klatki i objął lwa, który zdradzał wielkie rozdrażnienie. Po paru sekundach lwu spadł z głowy kaganiec. Skutki były straszne. Zwierzę rzuciło się na atletę, który natychmiast zalał się krwią z licznych ran. Wśród publiczności powstał popłoch. Na szczęście w klatce znajdował się oprócz zapaśnika, właściciel cyrku, który zdołał odpędzić lwa przy pomocy żelaznych wideł. Śmiertelnie poranionego atletę umieszczono w szpitalu.

Z dziedziny wojskowości

Nowa wojskowa ustawa turecka, opracowana przez Enwera baszę, zostanie przedłożoną świeżo wybranemu parlamentowi, skoro tylko się zbierze. Ustawa ta, składająca się z przeszło 100 paragrafów, zaprowadza powszechny obowiązek służby wojskowej dla wszystkich obywateli państwa ottomańskiego, a więc i dla chrześcijan. Na mocy nowej ustawy pociągnięci zostaną do służby w szeregach nawet studenci szkół wyższych, dotąd od niej zwolnieni. Pod broń będą oni jednak powoływani dopiero po ukończeniu 24 lat życia.

Nowy proch wynalazł słynny wynalazca melinitu, Turpin. Jestto proch równie silny, jak dotychczasowe, ale trzy razy tańszy od używanego obecnie w wojsku francuskiem, a o wiele bezpieczniejszy, bo znosi temperaturę aż do 115 stopni bez wybuchu. Można go zatem przechowywać w składach okrętowych w temperaturze 60 do 70 stopni bez obawy podobnych katastrof, jakie wydarzyły się z pancernikami: „Jena“ i „Liberte“, w których proch „B“ mógł się zapalić już przy 35 stopniach.

Nekrologia.

S. p. Julia z Grabowskich Tetmajerowa wdowa po Adolfie Przerwa Tetmajerze, byłym właścicielu dóbr, marszałku Rady powiatowej w Nowym Targu, pośle na Sejm krajowy i żołnierzu z r. 1831, zmarła w Zakopanem w 79 roku życia.

S. p. Julia Tetmajerowa pogrąża w żałobie syna poetę, Kazimierza Tetmajera, pasierba Włodzimierza Tetmajera, artystę malarza i posła ziemi krakowskiej, rodzinę Żeleńskich, oraz wszystkich przyjaciół i znajomych, których miłość i szacunek zaskarbiła sobie swemi zaletami polskiej matrony i obywatelki.

Osieroconym synom przesyłamy serdeczne wyrazy współczucia z racyi bolesnego ciosu, a ki ich spotkał.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 8 rano w Zakopanem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Lalka“, operetka w 3 akt.

Czwartek. „Pigmalion“, komedya w 5 akt. B. Shav'a.

Piątek. „Marjonetki“. (Ceny popularne).

Sobota. „Budowniczy Solness“, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena.

Niedziela popoł. „Mąż z loteryi“. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Hiszpańska mucha“, krotochwila F. Arnolda i E. Bacha.

Poniedziałek. „Budowniczy Solness“.

Wtorek. „Pani prezesowa“.

Korespondencya Redakcyi i Administracyi.

Na liczne zapytania, jakie napływają do nas w sprawie lokat oszczędnościowych, zawiadamiamy, że suma wkładek w Powiatowej Kasie Oszczędności wynosi 25 milionów, płaci $4^1/_2$% począwszy od dnia złożenia wkładki.

Gwarancyę zupełną daje powiat, a instytucya ta jest wolną zupełnie od żydowskich wpływów. Nawet dotychczas nie zdołał tam wtargnąć p. Bazes, który swą osobą uszczęśliwia wszystkie polskie i obce instytucye.

Ze sportu.

Ze sportu narciarskiego. O rozwoju i postępie narciarstwa u nas, świadczy dodatnio fakt, iż w zawodach urządzonych przez „Alpejski Verein“ w Türnitz, w biegu alpejskim, na przestrzeni 5 km z 40 bramkami (bez upadku) po odbyciu poprzednio wycieczki 16 kilometrowej z 1000 metrowem wzniesieniem, I. nagrodę poza konkursem otrzymał kapitan Henryk Bobkowski, Kraków T. T. N. przebywając przestrzeń w 14 min. 23 sek, zaś w głównym biegu, długim na 15 km, urządzonym przez „Osterr. Ski Verein“ w Mariazell, otrzymał III. nagrodę p. Henryk Bednarski — Zakopane K. T. N.

Staraniem Tatrzańskiego Tow. Narciarzy w Krakowie odbędą się dnia 22 bm. dla II. kur. wojsk. korpusu krakowskiego narciarskie zawody klasyfikacyjne na Kalatówkach koło Zakopanego.

Program wypełni: O godz. 11 bieg oficerów, o godz. 12 bieg żołnierzy, o godz. 1·30 ogólne skoki, poza konkursem z wielkiej odskoczni. Wstęp wolny.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Z Towarzystwa Sztuk Pięknych plac Szczepański 4. Na wystawie zostały pomieszczone projekty na godło Towarzystwa Sztuk Pięknych, nadesłane w liczbie dwunastu. Sąd konkursowy zbierze się w najbliższych dniach i wybierze jeden z interesujących projektów do nagrody.

Dział ekonomiczny.

Gospodarcze znaczenie przedłożenia o kolejach lokalnych — Zboże niemieckie w Królestwie Polskiem.

Długotrwały zastój w budowie nowych arteryj komunikacyjnych, trwający prawie od r. 1907 musiał stać się poważną przeszkodą w rozwoju gospodarczym, wpływał również szkodliwie na wielki przemysł, związany z budową dróg żelaznych.

Sfery przemysłowe wiedeńskie forsują w w pierwszej linii projekty kolei dalmatyńskich, które ich zdaniem przysłużyć się mają do wzmożenia zamartej produkcyi. Wszystkie projekty kolejowe, mające być wykonane przy współudziale skarbu państwa obejmują 94 linij kolejowych o łącznej długości 2102 km, a koszty tych linij wynoszą 436,954.000 koron.

Linie te podzielone są na trzy grupy, podporządkowane pod trzy przedłożenia. Pierwsza obejmuje 49 linij o długości 1127 km, wynoszących kwotę 222.196 000 koron.

Państwo partycypuje w tej sumie udziałem 181,444.000 koron, zaś kraje, gminy i interesowane jednostki złożyć mają na koszty budowy resztę preliminowanego kapitału w kwocie 40,752.000 koron.

Druga grupa obejmuje 31 linij kolejowych o długości 748 km. Subwencye państwa wynoszą 39,461 000, zaś 145,538.000 koron wynoszą częściowe gwarancye krajów, gmin i osób interesowanych. Trzecia grupa obejmuje 14 linij kolejowych, których koszty budowy przypadają prawie w całości na państwo. Długość ich wynosi łącznie 228 8 km, koszty 69 220 000 koron, z których państwo ponosi 66 519.000 koron.

Dotychczas jednak nie wiemy, w jakim stosunku uwzględnione są budowy linij galicyjskich, ulegające ciągłej zwłoce, które przy strasznym bezrobociu i nędzy przyniosłyby mogły znaczną ulgę ludności, przyczyniając się zarazem do podniesienia gospodarczego kraju.

* * *

Niemcy stając się potęgą przemysłową, nie zaniedbują, owszem pracują usilnie nad rozwojem swego rolnictwa i wywozem produktów rolniczych, wzrastającym z każdym rokiem. — Poza potężną produkcyą cukru, fabrykacyą konserwów owocowych i jarzyn wzrasta ustawicznie wywóz zboża, a jednym z poważnym konsumentów staje się Królestwo Polskie.

O postępie rolnictwa niemieckiego i wzroście jego zdolności eksportowych świadczą poniższe cyfry. Przywóz pszenicy do Niemiec z zagranicy w roku 1905—6 wynosił 26 15 milionów centnarów, w r. 1912—13 — 27.69 milionów centn., czyli wzrósł o $1^1/_2$ mil. centn. Jednocześnie wywóz pszenicy, pomimo przyrostu ludności, w tym samym okresie czasu, podwoił się, wynosząc w r. 1905—6 — koło 3 mil. centn., w r. 1912—13 — 6 mil. centn. Daleko potężniejsze było powiększenie produkcyi żyta. W roku 1905—6 wywóz żyta wynosił tylko 1.64 mil. centn., w r. 1912—13 — już — 8.64 mil., gdy tymczasem przywóz żyta spadł z 7.2 mil. centn. do 2.8 mil. cent.

W „Torg.-Prom. Gazecie“ znajdujemy następujące dane o wywozie produktów rolniczych z Niemiec. Wywieziono w tonach (1000 kilogramów).

	1910	1913
Pszenicy . . .	281.389	309.999
Mąki pszennej .	190.400	194.666
Żyta	825.169	933.895
Mąki żytniej .	166.392	225.080
Owsa	436.795	659.887

Wartość tego wywozu wynosiła w roku 1913 — $396^1/_2$ miliona marek. Prawie połowę wywozu pszenicy pochłonęła Francya; do państwa rosyjskiego wywiozły Niemcy 22 tys. ton, czyli 4.8 proc. całego eksportu.

Prawie wszystek owies niemiecki, przychodzący w granice państwa rosyjskiego, pozostaje w Królestwie Polskiem, ale import jego nie jest znaczny. Natomiast żyto niemieckie zalewa coraz więcej Królestwo. Według przypuszczalnych obliczeń w r. 1907 — 54 proc. zboża przywożonego z Niemiec pozostawało w Królestwie (znaczny wywóz odbywa się również przez porty Nadbałtyckie). Dzisiaj ten odsetek jest niewątpliwie wyższy. Dzięki premiom wywozowym eksporter niemiecki może tonnę żyta, której cena na rynkach niemieckich wynosi 160 mk., sprzedawać w Królestwie za 110 mk. Odnosi on w rzeczywistości duże korzyści z wywozu żyta. Wzdłuż granicy niemieckiej powstał u nas cały szereg wielkich młynów, przerabiających żyto niemieckie na mąkę. Mąkę młyny te sprzedają na konsumcyę krajową, otręby zaś są wywożone z powrotem bez cła do Niemiec, potrzebujących coraz większej ilości paszy dla bydła (w r. 1913 wartość przywozu paszy do Niemiec, po odjęciu wartości wywozu, wyniosła 954 mil. mk. z czego na otręby wypadło — 162 mil. mk.). Dodać należy, że te „otręby“ zawierają znaczną ilość mąki, która w ten sposób dostaje się bez cła do Niemiec.

Rolnictwo nasze ponosi z powodu polityki wywozowej Niemiec olbrzymie straty — z jednej strony przywóz żyta niemieckiego wyrządza dotkliwą konkurencyę żytu krajowemu, z drugiej zaś wywóz otrąb bez cła stoi na przeszkodzie rozwojowi naszej hodowli. Obecnie rząd rosyjski chce ukrócić import niemiecki, przedstawiwszy Izbom prawodawczym projekt prawa o nałożeniu cła na zboże, przywożone z Niemiec i na mąkę przywożoną do Finlandyi. W przewidywaniu jednak uchwalenia tego prawa, przywóz żyta do Królestwa z Niemiec w ostatnich miesiącach wzmógł się jeszcze bardziej, gdyż eksporterzy niemieccy chcą póki czas wyzyskać korzyści dotychczasowego położenia.

Sejm.

Lwów. (T. B.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11·25. Marszałek krajowy zawiadomił, że udzielił urlopu pos. hr. Stanisławowi Tarnowskiemu na 8 dni, poczem Izba udzieliła pos. Milewskiemu urlopu do końca kadencyi.

Odczytano petycye, które, między innemi, popierali pp: Winniczuk i Bandrowski.

Marszałek zawiadomił, że kilku posłów złożyło mandaty do komisyi. Wybór uzupełniający w miejsce tych posłów odbędzie się na końcu dzisiejszego posiedzenia. Sekretarz Urbański zawiadomił o ukonstytuowaniu się komisyj sejmowych. Przystąpiono do porządku dziennego tj. do pierwszego czytania wniosków.

P. Głąbiński motywował swe wnioski **w sprawie zmiany statutu krajowego.** Wnioski te zmierzają do zupełnej przebudowy państwa w duchu dyplomu październikowego i do ustalenia ustawodawczej kompetencyi Sejmu, zapewnienia Sejmowi skutecznej kontroli władz administracyjnych przez zaprowadzenie odpowiedzialności rządu krajowego przed Sejmem do rozszerzenia i wzmocnienia autonomii krajowej i do ustanowienia krajowego trybunału administracyjnego. Mowca prosił o odesłanie swoich wniosków do komisyi administracyjnej.

P. Okuniewski sprzeciwił się temu i wnosi przejście do porządku dziennego nad tymi wnioskami.

Po wyjaśnieniu sekretarza Urbańskiego, że wniosek pos. Okuniewskiego jest w pierwszem czytaniu niedopuszczalny, uchwaliła Izba odesłać wnioski do komisyi administracyjnej.

P. Wójcicki uzasadniał wniosek w sprawie wydania pragmatyki służbowej dla nauczycieli. Odesłano do komisyi szkolnej.

Posiedzenie trwa dalej.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 lutego).

Lwów. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Dr Głąbiński motywował obszernie wniosek o zmianę statutu krajowego.

Oświadczył on, że wnioski te zostały przez niego już dawno zgłoszone i będzie je ponawiał tak długo, aż zostaną one wprowadzone w życie.

Zmierzają one do przebudowy państwa w myśl dyplomu październikowego.

Pierwszy wniosek zmierza do zmiany § 18 statutu krajowego, aby parlament w przyszłości nie ograniczał ustawodawczej kompetencyi Sejmu.

Drugi wniosek domaga się zmiany § 19 i 97 statutu krajowego w tym duchu, aby zabezpieczyć krajowi skuteczną kontrolę władz administracyjnych przez zaprowadzenie odpowiedzialności rządu krajowego przed Sejmem. Jest to konieczne wobec zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do parlamentu.

Trzeci wniosek domaga się zmiany § 17, 18 i 22 stat. kraj. w tym duchu, aby autonomia krajowa została rozszerzona przez zapewnienie Sejmowi bodaj minimalnego trzech miesięcznego czasu obrad i prawa podwyższania dodatków do podatków o 100 procent.

Wreszcie domagał się mowca stworzenia krajowego trybunału administracyjnego.

Lwów. (Tel. wł.) Pos. Onyszkiewicz w dalszym ciągu posiedzenia przedłożył sprawozdanie Wydz. kraj. o szeregu pozwoleń dla Rad powiatowych na podwyższenie dodatków do podatków.

Przeciw tym wnioskom przemawiał pos. Makuch, który oświadczył, że Rady powiatowe gospodarzą w sposób niekonstytucyjny. Gospodarkę Wydziałów powiatowych nazwał skandaliczną.

Pos. Staruch: Do kryminału z tymi panami.

Pos. Onyszkiewicz bronił stanowiska Wydziału kraj.

Za wnioskiem głosowało 96 posłów przeciw 19 Rusinów.

O godz. 2 popoł. marszałek oświadczył, że zamyka posiedzenie. Następne odbędzie się w sobotę z tym samym porządkiem dziennym względnie zostaną dodane inne sprawy.

Pos. Staruch woła, że postawił dwa wnioski w sprawie utrudnień emigracyjnych i zapytuje, co się z nimi stało.

Marszałek oświadcza, że wnioski te są pomieszczone na końcu porządku dziennego posiedzenia dzisiejszego i przyjdą pod obrady w sobotę.

Pos. Staruch: Co w sobotę? przecież to nagła sprawa.

Marszałek: Bardzo żałuję, ale dziś już nie będzie.

Poczem zeszedł z trybuny.

Pos. Staruch urządził na to ogromną awanturę.

Z caratu.

Dochody z kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Petersburg. (T. B.) Ministerstwo kolejowe ukończyło badanie dochodów z ruchu na kolei warszawskiej za rok 1912. Czysty zysk z tego okresu czasu wynosi 9 i pół miliona rubli. Gdyby kolej ta nadal była w zarządzie prywatnym, państwo miałoby z niej tylko 3 miliony rubli dochodu.

Carska wdzięczność.

Petersburg. (T. B.) Kierownik ministerstwa Bark ogłosił list wystosowany do niego przez byłego prezydenta ministrów Kokowcewa. Kokowcew donosi w tym liście, że car na posłuchaniu w dniu 13 bm. oznajmił mu, że przez nadanie godności hrabiego chciał nietylko wynagrodzić jego, t. j. Kokowcewa zasługi w dziedzinie zarządu skarbowego, ale pragnął także wyrazić swą wdzięczność dla ministerstwa skarbu wogóle i dla wszystkich jego urzędników za poświęcenia pełną obowiązkowość. Car upoważnił Kokowcewa do ogłoszenia tych słów.

Z Dumy.

Petersburg. (T. B.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy poseł Czyszczew (umiarkowana prawica) przypomniał presydyum konieczność umieszczenia na porządku dziennym ustawy o podciągnięciu zbrodni politycznych w Finlandyi pod ogólnopaństwowe ustawy. Czwarta Duma powinna w polityce finlandzkiej iść śladami swej poprzedniczki.

Petersburg. (T. B.) Duma przyjęła wczoraj ustawę w sprawie rozszerzenia praw osobistych i majątkowych kobiet zamężnych. Na podstawie postanowień tej ustawy, kobiety zamężne będą mogły otrzymywać passporty także bez zezwolenia męża, zaś kobiety żyjące w separacyi będą mogły bez zezwolenia męża zawierać umowy, obejmować stanowiska publiczne i posady prywatne, uczęszczać do szkół i podpisywać weksle. Do uzyskania separacyi służą jako powody choroba zaraźliwa jednego z małżonków, choroba umysłowa, nie licujące z obowiązkami małżeńskimi postępowanie, nieobyczajne życie i ciężka zniewaga. Projekt reguluje także prawa małżonków, żyjących w separacyi. Następnie uchwalono rezolucyę październikowca Godniewa, domagającą się wydania ustawy regulującej kwestyę rozwodów.

Sejm finlandzki stawia opór.

Helsingfors (T. B.) W Sejmie prezydent Stollberg doniół, że wpłynął do Sejmu projekt ustawy zatwierdzony przez radę ministrów w sprawie dostawy koni i wozów dla wojska. Prezydent oświadcza, że nie może zdać sprawozdania o tej ustawie, ponieważ wniesioną ona została na podstawie ustawy z 30 czerwca, która w Finlandyi nie obowiązuje. Posłowie kilku stronnictw sejmowych przyłączyli się do tej opinii.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 lutego).

Odznaczenia za reformę wyborczą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Lada dzień oczekiwany jest w Wiedniu nam. dr. Korytowski, który odbędzie konferencyę z hr. Sturgkhiem i zda cesarzowi sprawę z załatwienia reformy wyborczej.

Aktualną jest też obecnie sprawa odznaczeń za reformę wyborczą. Przedewszystkiem namiestnik otrzyma jakiś wysoki order. Tajnym radcą zostanie pos. K. Lewicki oraz dr. Leo. Wysokie ordery otrzymają pos. Niezabitowski i Korol, oraz dwóch posłów polskich i jeden ruski. Z narodowych demokratów nikt nie otrzymał odznaczenia, gdyż stronnictwo to odznaczeń nie przyjmuje.

Żądania powiatu wielickiego.

Lwów. (Tel. wł.) W Sejmie zjawiła się dziś deputacya powiatu wielickiego w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa. — Uczestniczą w deputacyi pp. Winter, Śliwiński, Aywas, Skołyszewski i Szczepański. Deputacya była u marszałka krajowego i namiestnika oraz członków Wydziału krajowego, oświadczając, że Wydział krajowy za małą kwotę wyznaczył za wyłączenie Podgórza. Rada powiatowa wielicka domaga się 108 tys. koron, a nie 44 tys. koron, jakie przyznał Wydział krajowy. Gminy powiatu wielickiego płaciły dotąd 75 proc. dodatków. Gdyby odszkodowanie wynosiło tylko 44 tysiące koron, musianoby podnieść dodatki gminne do 105 proc., co jest wykluczone wobec tego, że wiele gmin płaci po 150 prc. dodatków gminnych.

Delegaci oświadczyli, że Rada powiatowa w razie odrzucenia jej propozycyi złoży swe mandaty.

Pożar torfowisk.

Lwów. (Tel. wł.) Z Doliny donoszą, że od 16 b. m. palą się torfowiska o obszarze 1500 morgów. Dotychczas spaliło się 500 morgów. Szkoda wynosi 2,300.000 K.

Rokowania ugodowe czeskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 10 przedpołudniem odbyła się narada zastępców 18 stronnictw czeskich.

Omówiono propozycye rządu co do utworzenia czterech subkomitetów. Przyjęto je i uzupełniono dodaniem jeszcze jednego subkomitetu dla reformy wyborczej.

Po tej konferencyi pos. Kramarz konferował z hr. Stuergkhiem w obecności min. Heinolda i namiestnika Thuna. Konferencya dotyczyła kwestyi rokowań ugodowych.

Giełda.

Wiedeń. (T. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre.

O bank albański.

Rzym. (Tel. wł.) W kwestyi banku albańskiego pertraktacye doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Austro-Węgry i Włochy obejmują udziały po 30%, inne mocarstwa po 10%.

Zaprzeczenie Essada baszy.

Rzym. (Ag. Stefani). Essad basza dementuje oświadczenia, jakie mu przypisały dzienniki wiedeńskie w podanych w tych pismach interwiewach z Essadem. W szczególności oświadcza Essad basza, że nic nie mówił o przywilejach religijnych w Albanii.

O wyspy Egejskie.

Konstantynopol. (T. wł.) W kwestyi wysp Egejskich przypuszczają, że Grecya da dalsze koncesye, które przyspieszą rozwiązanie sprawy. Możliwe jest objęcie pośrednictwa przez Niemcy.

Rosya a Szwecya.

Petersburg (T. B.) Na posiedzeniu rosyjskiej grupy międzyparlamentarnej Unii przedłożył sekretarz unii Lange zaproszenie dla rosyjskich członków na konferencyę w Sztokholmie. Lange przypomniał, że właśnie upływa lat sto od czasu, kiedy państwa skandynawskie po raz ostatni dały powód do naruszenia pokoju międzynarodowego. Państwa skandynawskie życzą sobie przywrócenia bliskich stosunków z narodem rosyjskim a przyjazny związek może ułatwić osobiste wypowiedzenie się. Rosyjscy członkowie grupy oświadczyli, że mają zamiar przybyć do Sztokholmu, przyczem stwierdzili, że Rosya daleką jest od wszelkiej myśli agresywnej względem swych sąsiadów, a szczególniej wobec sąsiadów skandynawskich(???!!)

Katastrofa.

Oviedo. (T. B.) Oberwanie się chmury spowodowało ostatniej nocy ogromne spustoszenia. Szczególnie wielkiemi są szkody w okolicy i niżej położonych częściach miasta, które woda zalała. Mieszkańcy schronili się na dachy. Gdzieniegdzie po wsiach woda uniosła całe domy, poniszczyła drogi na znaczniejszych przestrzeniach i zerwała mosty kolejowe. Ludności dotkniętych miejscowości grozi nędza.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Ignacy Broel Plater z Dąbrowicy (Wołyń), Bernarda Brodnicka z Poznania, Dr Andrzej Chramiec z Zakopanego, Helena Dworalska z Tomaszowa, Anna Horodyńska z Przybyłowa, Marya Ozięblowska z Kijowa, Leonowie Natansonowie z Paryża, Dr Józef Holewiński z Warszawy, Zofia Olpińska z Przybyłowa, Stanisław Pągowski z Lubowic (W. Ks. Poznańskie), Drowie Jerzowie Rosinkiewiczowie ze Lwowa, Stanisław Wasilewski z Markuszowiec.

Nadesłane.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.